



Pożar archiwum - stanowisko UMK w odniesieniu do materiału Onetu

2021-03-12

Czytając materiał zamieszczony w portalu Onet.pl, „Duże straty po pożarze archiwum w Krakowie. Dwa lata temu urzędnicy zignorowali ostrzeżenie”, trudno nie odnieść wrażenia, że autor, redaktor Dawid Serafin, nie poradził sobie z trudną materią, jaką mu przyszło opisywać. W jednostronnym, pisanym pod tezę artykule, roi się od nieścisłości i uproszczeń, które wymagają rzeczowego wyjaśnienia i które po kolei zostaną wyjaśnione.

Szkoda, że redaktor Serafin nie poczekał na odpowiedzi na wysłane przed dwoma dniami 14 pytań – być może udałoby się uniknąć nieporozumień. W tym przypadku pośpiech okazał się złym doradcą.

Grzech pierwszy i drugi - „Grzech drugi urzędnicze zmiany w projekcie”, a dodatkowo - „urząd zignorował ostrzeżenie o pożarze”

Przetarg ogłoszony przez ZIM na dostawę i montaż regałów przeprowadzony został między innymi na podstawie wytycznych i wskazówek przyszłego użytkownika hal archiwum UMK. Co bardzo istotne, wykonawca musiał dostosować się do projektu budowlanego obu hal. W lutym 2018 roku – w ramach prowadzonego postępowania przetargowego dotyczącego wyposażenia hal w nowe regały – zorganizowana została wizja lokalna umożliwiająca zapoznanie się z zastosowanymi tam rozwiązaniami projektowymi i zamontowanymi już wtedy instalacjami. W trakcie toczącego się postępowania zwracano uwagę na konieczność dostosowania regałów do panujących w halach warunków technicznych. Podkreślali to wszyscy uczestnicy postępowania. Wybrany w przetargu wykonawca został zobowiązany do rozmieszczenia regałów w sposób zapewniający zachowanie obowiązujących przepisów. Co więcej, wykonawca wyposażenia zlecił głównemu projektantowi hal archiwum przygotowanie projektu aranżacji regałów. Dokument został pozytywnie zaopiniowany przez zewnętrznych, niezależnych specjalistów ds. bhp i ergonomii oraz zabezpieczeń p.poż. w marcu 2018 r. Warto podkreślić więc, że projekt wyposażenia był dostosowany do zastosowanym rozwiązań i systemów w halach archiwum.

Grzech trzeci - „za dużo dokumentów”

Projekt budowlany, w oparciu o który zrealizowane zostało zadanie zakładał, że maksymalnie w obu halach może być 23 tys. metrów bieżących akt. Warto dodać, że parametrem podstawowym był też maksymalny nacisk – do 2 tys. kg na metr kwadratowy. I taki warunek był spełniony. Dla uściślenia: w momencie pożaru w obu halach było 20 tys. metrów akt.

Grzech czwarty - „napęd elektryczny”

Pierwotnie zakładano, że do nowych hal archiwum zostaną przeniesione stare regały przesuwane ręcznie z dawnego budynku archiwum przy ul. Dobrego Pasterza. Ostatecznie, biorąc pod uwagę rozwiązania stosowane w innych tego typu obiektach, podjęto decyzję o ogłoszeniu przetargu na zakup nowego wyposażenia, które by pozwoliło w sposób optymalny, a jednocześnie zgodny z przepisami wykorzystać nowo wybudowaną przestrzeń. W tym celu właśnie wykonawca wyposażenia



zlecił generalnemu projektantowi hal przygotowanie projektu aranżacji. Miało to być gwarancją, że projekt aranżacji będzie dostosowany do warunków technicznych i konstrukcyjnych. Zastosowanie nowocześniejszego rozwiązania, a więc napędu elektrycznego (taki zastosowany jest na przykład w zbiorach królewskich na Wawelu) z możliwością ręcznego przesuwania na wypadek braku zasilania, miało poprawić jakość obsługi regałów, przy zapewnieniu bezpiecznego użytkowania. Warto podkreślić, że wszystkie parametry regałów, a więc ich wysokość, odległość czy usytuowanie, zawarte w projekcie aranżacji, zyskały pozytywną opinię zewnętrznych, niezależnych specjalistów ds. bhp i ergonomii oraz zabezpieczeń p.poż.

Grzech piąty - „problem z hydrantami”

Projekt budowlany archiwum musiał uwzględniać zarówno warunki dotyczące istniejącej sieci infrastruktury technicznej, jak i specyficzną funkcję budynku. Stąd w projekcie zastosowano system gaszenia aerozolowego, na co projektant uzyskał zgodę Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. Taki system nie jest gorszy od systemu zraszania wodą, jest systemem alternatywnym, równie skutecznym. Warto podkreślić, że budynki wyposażone właśnie w taki system zostały odebrane przez Straż Pożarną w marcu 2018 roku. Zastosowany system gaszenia nie budził wtedy wątpliwości, a wcześniej uzyskał akceptację Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

Grzech szósty - „lokalizacja”

Decyzja o lokalizacji archiwum przy ul. Na Załęczu została podjęta kilkanaście lat temu. Warto podkreślić, że po wygaszeniu działalności szkoły publicznej przy ul. Na Załęczu, opuszczony budynek był przez lata wykorzystywany przez UMK jako miejsce na archiwum doraźne, do przechowywania akt. Z czasem powstał więc pomysł dotyczący rozbudowy tego miejsca.

W dokumentach planistycznych teren ten nie jest wskazany jako zalewowy. Jest to teren zagrożony tzw. wodą stuletnią, co nie jest przeciwskazaniem do lokalizacji budynku w tym miejscu. Niemniej mając to na uwadze, przy budowie archiwum zastosowano szereg rozwiązań przystosowanych do warunków terenowych, m.in. beton wodoszczelny, podniesiono też fundament. Żadne z tych zastosowanych rozwiązań nie budziło sprzeciwu Straży Pożarnej na etapie opiniowania dokumentacji projektowej czy odbioru budynków. Trudno więc uznać tezę stawianą w artykule, jakoby to mogło przyczynić się do utrudnienia prac gaśniczych.

Przy okazji warto się też odnieść do tak często przytaczanego przez redaktora Serafina opracowania, pn. „Budynek archiwum. Wskazówki dla uczestników budowlanego procesu inwestycyjnego”, opracowanego na zlecenie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w 2019 roku, a więc rok po tym, jak dwie hale archiwum UMK zostały oddane do użytku. Inwestor, nawet gdyby chciał, nie miał jak wziąć pod uwagę tego opracowania, bo w momencie publikacji opracowania, archiwum UMK działało w najlepsze. Ponadto opracowanie nie ma charakteru wytycznych, jak nazywa to redaktor Serafin. Materiał jest zbiorem wskazówek, jakimi powinni się kierować inwestorzy przy budowie infrastruktury na potrzeby archiwów państwowych. Dla przypomnienia: kompleks przy ul. Na Załęczu nie ma charakteru archiwum państwowego, a jedynie archiwum zakładowego Urzędu Miasta Krakowa.



**Magiczny
Kraków**

Grzech siódmy - „brak digitalizacji”

To wątek wielokrotnie podnoszony i równie często wyjaśniany, także redaktorowi Serafinowi. Urząd Miasta Krakowa w zakresie zarządzania własnym zasobem archiwalnym, działa na podstawie istniejącego w Polsce prawa. Nie ma przepisów, które zobowiązywałyby samorządy lokalne do digitalizacji akt, czy nakazywałyby urzędom gmin i miast tworzenie w archiwach zakładowych kopii przechowywanych tam dokumentów. Natomiast z własnej inicjatywy Urząd Miasta Krakowa zeskanował część archiwaliów, choćby w celu przyspieszenia obiegu korespondencji między poszczególnymi komórkami urzędowymi. Dodatkowo digitalizacja akt, z których większość podlega tzw. brakowaniu po 5 latach, byłaby zbyt kosztowna, niecelowa i pracochłonna.